

Kościół bez gwoździ

24 kwietnia 2011

Kościół Pokoju w Świdnicy powstał w niecały rok. Wybudowano go bez użycia gwoździ, z najmniej trwałych materiałów jakie tylko były możliwe. Powstał w XVII wieku, a stoi do dziś i cieszy się wyjątkową popularnością wśród turystów z całej Europy.

PROTESTANTYZM POLSKIEMU SERCU BLISKI

Około 1500 roku Świdnica była po Wrocławiu drugim co, do wielkości miastem Śląska. Mocno spopularyzowaną wiarą był protestantyzm – w samym Księstwie Świdnicko – Jaworskim było 250 kościołów ewangelickich. Wraz z nadejściem wojny trzydziestoletniej (1618-1648) sprawy zaczęły się komplikować. Luteranom odebrano świątynie, zabroniono odprawiania nabożeństw, byli też poddawani przymusowej rekatolicyzacji. Nadzieję na zmiany dał im dopiero pokój westfalski. Na jego mocy cesarz Ferdynad III został zobowiązany przez Szwedów do wyrażenia zgody na budowę przez ewangelików trzech „Kościółów Pokoju”. Miały one powstać w Głogowie, Jaworze i Świdnicy (do dziś istnieją tylko dwa ostatnie).

SŁOMA, GLINA I WALKA Z CZASEM

Habsburgowie nie do końca uznawali równorzędność wiary katolików i protestantów, więc zgoda na budowę była raczej wymuszonym aktem tolerancji. Przełożyło się to na rygorystyczne wymagania, które austriacki cesarz postawił ewangelikom. Kościół miał znajdować się poza granicami miasta, ale nie dalej niż na odległość wystrzału z armaty (cesarz nie ufał wrogom!). Nie mógł mieć wież ani dzwonów, tak aby nie przypominał normalnych budowli sakralnych. Musiał być zbudowany z najmniej trwałych materiałów, takich jak glina, słoma, drewno i piasek. Zwieńczeniem wszystkich wymagań, był nieprzekraczalny termin budowy, upływający po roku. Mimo wyjątkowo rygorystycznych wymagań, wierni postanowili się nie

poddawać. Zorganizowali zbiórkę pieniędzy – bogaci wyzbywali się oszczędności, biedni oddawali co tylko mieli, nawet, jeśli były to stare deski i narzędzia. Na kartach historii zapisała się też postać Christiana Czepko, który aby zebrać pieniądze na budowę wyruszył konno w podróż po Niemczech, Szw. Przejechał prawie 3,5 tys. kilometrów przez Niemcy i Skandynawię, w Sztokholmie udało mu się zdobyć weksel od samej królowej Katarzyny. Całą swoją wyprawę opisywał w dzienniku, który w postaci skryptów przetrwał do dziś. Budowa kościoła ruszyła w kilka miesięcy po powrocie Christiana Czepka. Projekt świątyni musiał być nie tylko przemyślany, ale też pomysłowy i innowacyjny. W końcu do dyspozycji były tylko najprostsze materiały. Głównym architektem był wrocławianin Albrecht von Saebisch, zdecydował się na rozwiązania, których nikt przed nim, ani po nim nie odważył się zastosować w architekturze drewnianej. Prace renowacyjne przy Kościele Pokoju i jego nietypową konstrukcję w szczególny sposób wspomina Magdalena Piasecka – Ludwin z firmy Integer S.A. – Była to bardzo ciekawa realizacja, ponieważ musieliśmy pracować zgodnie z tradycyjnymi metodami, według których budowano ten obiekt. Na przykład, aby uzyskać materiał do wypełniania przestrzeni pomiędzy drewnianą konstrukcją, trzeba było przygotować żdźbła konkretnej odmiany owsa, o właściwej długości, po czym wymieszać je z gliną, ugniatając stopami w gumiakach.

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Kościół Pokoju w Świdnicy w 2001 roku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, nie zawsze był jednak tak doceniany. W latach 50. XX wieku, jego pierwszy powojenny pastor musiał dorabiać jako księgowy. Kościół wyraźnie ucierpiał na wyjeździe parafian niemieckich – pogorszył się stan techniczny, o który dotychczas dbali, a przykościelny cmentarz stał się miejscem spotkań lokalnych pijaczków. Z czasem jednak, znaleźli się ludzie, którzy podjęli trud renowacji kościoła. Proboszcz zatrudniał firmy specjalizujące

się w odnowie i konserwacji starych budowli. Kościół Pokoju wymagał nie tylko kosmetycznych zmian, ale także wymiany pokrycia dachu, renowacji stolarki okiennej i drzwiowej, a także naprawy charakterystycznych szachulcowych ścian – mówi Magdalena Piasecka – Ludwin z firmy Integer S.A. – jako, że jest to obiekt z listy UNESCO prace konserwatorskie prowadzone były pod szczególnym nadzorem i wymagały od nas naprawdę najwyższych standardów. Dziś Kościół Pokoju przeżywa swoją drugą młodość. Odbywają się tu koncerty Wratislavia Cantans i Międzynarodowy Festiwal Bachowski. Kościół jest też perełką na turystycznej mapie Dolnego Śląska, odwiedzają go nie tylko turyści z Polski, ale także z całej Europy – często bardzo dobrze znający jego historię. Kościół Pokoju w Świdnicy jest doskonałym przykładem na to, że warto wykorzystywać potencjał, który drzemie w architekturze i wiążącej się z nią historii. Wiele jest jeszcze świątyni i kapliczek nieodkrytych, znanych tylko lokalnie. Są naszym dziedzictwem kulturowym i warto o nie dbać. Kto wie, może ich renowacja okaże się również świetną inwestycją.

Autor: Agnieszka Pająk

Źródło: [iThink](#)